Rok VI. Nr. 91. Sosnowiec, czwartek 2 kwietnia 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc. a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe PKO Warszawa 65.678.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8 telefon 4-91, telefon redakcji 6-92 telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.678.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3 go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr 8, telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef 16.

Opozycyjne plotki i domysły o rekonstrukcji gabinetu.

WARSZAWA, 1.4 (wł.). Dzisiaj w dalszym ciągu utrzymywały się pogłoski o rekonstrukcji gabinetu. Jedna z tych wersyj mówi, że na czele gabinetu stanie fachowiec-gospodarczy, przyczem wymieniane są na zwiska min. Matuszewskiego lub b. min. Kwiatkowskiego, z drugiej zaś strony zapewniają, że przed świętami nie nastąpią żadne poważniejsze wypadki polityczne.

Wbrew kłamliwym pogłoskom prasy opozycyjnej, jakoby marsz. Piłsudski zajmował się osobiście sprawą mjr. Kubali i jakoby wynikły jakieś nieporozumienia pomiędzy marszałkiem a min. Kühnem, ze sfer miarodajnych stwierdzają, że są to plotki wyssane z palca.

Marsz. Piłsudski po swoim przyjeździe nie zetknął się jeszcze z min. komunikacji, a więc nie może być mowy o jakichś nieporozumieniach.

Sprawa mrj. Kubali zaś znajduje się w kompetencji władz wojskowych.

Ś. † p.

Dr. Franciszek Bereśniewicz

Lekarz — Ginekolog

Zmarł dnia 1 kwietnia 1931 r. na posterunku pracy zawodowej w ambulatorjum Kasy Chorych w Zawierciu

W zmarłym tracimy zacnego Człowieka, sumiennego Lekarza i nieodżałowanego Kolegę.

Cześć Jego Pamięci!

KOŁO LEKARZY w Zawierciu.

Sprawa szkolnictwa mniejszościowego przed trybunałem w Hadze.

Paryż, 1.4 (wł.) W dn 14 b. m. na posiedzeniu międzynarodowego trybunału rozjemczego w Hadze znajdzie się sprawa szkolnictwa mniejszościowego na G. Śląsku.

Trybunał, na prośbę ligi narodów wyda ma opinję, czy dzieci mniejszości uczęszczające do szkół polskich, były do tego przymuszane. Z ramienia rządu polskiego udział w obradach weźmie stały delegat Polski przy trybunale w Hadze, min. Mrozowski.

W OCZEKIWANIU NA ODPOWIEDŹ AUSTRJI.

WARSZAWA, 1.4 (wł.) W kołach dyplomatycznych oczekują odpowiedzi Austrji, w związku rozmową wiceministra Becka z pos Heinem w sprawie nowych umów celnych austrjacko — niemieckich.

STRAJK W KOPALNIACH FRANCUSKICH POD WPŁYWEW AGITACJI KOMUNISTYCZNEJ.

PARYŻ, 1.4. Komuniści ogłosili w ubiegły poniedziałek strajk 24-godzinny w kopalniach węgla na znak protestu przeciwko nowym warunkom pracy.

Strajk, który miał być zakończony wczoraj pod wpływem agitacji komunistycznej, został podjęty na nowo i objął około 50 proc. górników, przeważnie cudzoziemców, pracujących w kopalniach węgla na północy.

W kilku miejscach doszło do starcia policji ze strajkującymi.

REZYGNACJA CHAMBERLAINA

LONDYN. 1. 4. (wł.) Długoletni prezes stronnictwa konserwatywnego, p. Austin Chamberlain ustąpił z tego stanowiska. Następcą jego został p. Stonovel, b. gubernator Australji.

DWUCH MINISTRÓW - HITLEROWCÓW USTĄPI Z GABINETU.

BERLIN, 1. 4. (wł.) Wniosek o wyrażenie votum nieufności dwum ministrom hitlerowskim, Frickowi i Marschrowi uzyskał większość. Jest to pierwsza poważna porażka, jaką odnieśli hitlerowcy.

MAC DONALD PO RAZ TRZECI URATOWANY.

LONDYN, 1. 4. Wczoraj w izbie gmin odbyło się głosowanie nad wnioskiem nieufności, złożonym przez konserwatystów przeciwko rządowi Mac Donalda. Jest to trzeci z kolei wniosek.

Wniosek, który odrzucony został 247 głosami przeciwko 219 zarzucał rządowi, iż nie dokonał zapowiedzianych oszczędności w budżecie.

ZAGŁADA MUZEALNEJ KOLEKCJI RYB.

MOSKWA, 1. 4. W znanem muzeum zoologicznem akademji umiejętności znajduje się bogata kolekcja ichtiologiczna, eksponaty której przechowywane są w słoikach ze spirytusem.

„Krasnaja Gazieta" podaje, iż komisja lustracyjna, która dokonała oględzin muzeum, ustaliła, iż w większości słoików spirytus został do połowy wypity i zastąpiony wodą, wobec czego tej bogatej kolekcji ryb grozi zupełnie zniszczenie.

MIN. ZALESKI O POŻYCZCE KOLEJOWEJ DLA POLSKI.

WARSZAWA, 1. 4. (wł.) Dziś powrócili do Warszawy min. Zaleski i wiceminister Koc, którzy, jak wiadomo, podpisali układ zasadniczy w sprawie pożyczki kolejowej dla Polski.

Min. Zaleski w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że jest z pertraktacyj całkowicie zadowolony. Obecnie pozostają pertraktakcje z bankami, co do szczegółów emisji, które zresztą nie przedstawiają żadnych trudności.

Po świętach nastąpi podpisanie układu w Warszawie pomiędzy grupą francuską, a min. komunikacji.

PRZEMYSŁOWCY POLSCY POJADĄ DO ROSJI.

WARSZAWA, 1.4. (wł.). Mimo zaprzeczeń, delegacja przemysłowców polskich udać się ma 9 b. m. do Rosji Sowieckiej.

Na czele delegacji stanie prezes Lewiatana p. Wierzbicki. W wycieczce wezmą udział przedstawiciele przemysłu metalurgicznego i włókienniczego.

Pobyt w Rosji obliczony jest na dwa tygodnie. Wycieczka prócz Moskwy zwiedzić ma ważniejsze ośrodki gospodarcze.

TRANSPORTY ZŁOTA DO NIEMIEC.

RYGA, 1.4 (wł.). Dziś przeszedł przez Łotwę siódmy zkolei transport złota sowieckiego do Niemiec, wagi 5 tys. klg.

Transport ten znajdował się w skrzyniach, z adresem na bank Rzeszy niemieckiej w Berlinie.

Do końca kwietnia ma przejść jeszcze kilka transportów złota, któremi Sowiety regulują należność za swoje zamówienia.

Wstrząsająca tragedja stolicy Nikaragui.

2.500 osób zabitych, 3.000 rannych.

Pożoga.—Tragedja więźniów.—Kościoły w gruzach.— Ocalała katedra.—50 milj. dol. szkód.

NOWY YORK, 1.4. Nadchodzą tu co raz straszniejsze wiadomości o katastrofie trzęsienia ziemi w Managua, stolicy środkowo — amerykańskiej republiki Nikaragua.

W chwili trzęsienia ziemi wybuchł na rynku miasta pożar, który w kilka chwil zamknął wszystkie ulice. W tej chwili odbywał się właśnie na rynku targ. Oszalałe ze zgrozy kobiety rzuciły się wprost w płomienie, usiłując ujść zagładzie.

Na samym rynku zginęło około 200 osób, przeważnie kobiet.

Podczas pierwszego wstrząsu ogarnięci strachem aresztanci w więzieniu centralnem podnieśli nieludzki wrzask, prosząc, by ich wypuszczono. Dozorcy, nie zwracając uwagi na krzyki, sami ratowali się ucieczką.

Przy następnym wstrząsie gmach zawalił się, grzebiąc pod sobą wszystkich więźniów.

Olbrzymi hotel „Lupola" leży w gruzach. W zwaliskach znaleźli śmierć liczni goście. Podobny los spotkał gmachy ambasady angielskiej i amerykańskiej.

Oszczędzone przez trzęsienie ziemi gmachy padają pastwą pożogi, która ogarnęła całe miasto.

Żołnierze przy pomocy dynamitu wysadzają w powietrze budynki, próbując w ten sposób zlokalizować ogień. Zniszczenie wodociągów utrudnia akcję ratunkową.

W późnych godzinach wieczornych zniszczone miasto nawiedziło

ponowne trzęsienie ziemi,

które pociągnęło ogromną ilość ofiar. Ludność schroniła się na noc do ocalałych po pierwszym wstrząsie kościołów. Pod wpływem wieczornego trzęsienia

kościoły się zawaliły

grzebiąc pod zwałami cegieł wiernych.

W nocy gruzy miasta oświetlone były łunami pożarów. Nad rumowiskiem sterczy jedynie katedra, która ocalała dzięki silnej stalowej konstrukcji.

Według dotychczasowych obliczeń liczba zabitych wynosi około 2.500 osób. Ilość rannych sięga trzech tysięcy. Szkody materjalne obliczają na około 50 miljonów dolarów.

POŻYCZKA SZWAJCARSKA NA BUDOWĘ DRÓG W POLSCE.

WARSZAWA, 1.4 (wł.). Koncern cementowni polskich kończy rokowania z finansistami szwajcarskimi w sprawie pożyczki 10 miljonów franków szwaj. na budowę dróg cementowych w Polsce.

P. PREMJER SŁAWEK W ŁODZI.

ŁÓDŹ, 1.4. Na ostatniem posiedzeniu zarządu głównego związku legjonistów w Warszawie, postanowiono, że następne posiedzenie odbędzie się 18 kwietnia w Łodzi.

Decyzja ta pozostaje w związku z wyznaczonemi na 19 b. m. uroczystościami poświęcenia sztandaru łódzkiej organizacji legjonistów. Do Łodzi w dniu tym przyjedzie szereg wybitnych osobistości politycznych z premjerem Sławkiem na czele.

„PRIMA - APRILIS" W RODZINIE MILJONERÓW APANOWICZÓW W CZĘSTOCHOWIE.

WARSZAWA, 1.4. (wł.). Dziś odbyła się w sądzie grodzkim sprawa studenta Apanowicza, syna znanego miljonera częstochowskiego i jego narzeczonej Szwajcarki o pokąsanie i pobicie policjantów na ul. w Warszawie.

Zajście to ma związek z niesnaskami w rodzinie Apanowiczów z powodu zamierzonego małżeństwa młodego A. ze Szwajcarką, poznaną na studjach w Szwajcarji.

Młody Apanowicz zeznał, że ojciec jego, chcąc przeszkodzić małżeństwu, uciekał się do najrozmaitszych środków, nie wyłączając do uprowadzenia i napadów ulicznych.

Wreszcie ojciec oskarżył go o kradzież pieniędzy, co spowodowało jego zatrzymanie.

Wyrok ogłoszony będzie jutro o godzinie 1 w południe.

OBNIŻENIA PENSJI WICE-KRÓLA INDYJ
domaga się Gandhi na kongresie indyjskim

LONDYN, 1. 4. Gandhi złożył na ostatniem posiedzeniu hinduskiego kongresu narodowego w Karachi oświadczenie w sprawie reform, które powinny być dokonane w Indjach.

Charakterystycznem jest, iż zdaniem Gandhiego, również i wicekról Indyj powinien mieć ograniczone pobory do minimum i zrównane z innymi urzędnikami.

22-ga loterja państwowa.

WARSZAWA, 1. 4.

I-sze ciągnienie.

Zł. 25.000 nr. 108063.

Zł. 15.000 nr. 10862.

Zł. 5.000 n-ry: 8438 4082.

Zł. 3.000 n-ry: 54362 86672 88267 141036 144398 177208.

Zł. 2.000 n-ry: 3005 41330 113183 137317 144358 178732.

Zł. 1.000 n-ry: 1683 7614 29958 29615 31623 44946 49868 92145 104824 157237 177538.

Zł. 500 n-ry: 9620 9682 10057 10179 17474 17926 18126 25604 27644 29151 43473 43899 56321 57708 59039 68753 72327 77435 86310 86438 89486 90461 92347 94126 97189 97319 97700 98915 103959 110969 112197 116111 127771 132160 133360 140429 151628 153794 155690 155952 158674 159534 160228 161197 172026 174289 176693 178275 178784 180460 183574 184501 185016 185415 187278 188785 189441 190878 192130 193858 197925 198925 199426 201544 203625 205375.

Walka z bezrobociem aktualnym problemem gospodarczo-społecznym.

Bezrobocie jako chorobliwy objaw społeczno-gospodarczy stało się problemem aktualnym dopiero po wojnie. O ile bowiem przed wojną mieliśmy do czynienia z bezrobociem o charakterze raczej przejściowym i sezonowym, o tyle po wojnie przybiera ono już formy chronicznego stanu chorobowego, trawiącego organizm gospodarczy, którego bagatelizować nie można i nad którym trudno przejść do porządku dziennego.

Jeżeli zanalizujemy przyczyny, które spowodowały tak doniosłej wagi przekształcenie się strukturalne bezrobocia po wojnie, to dojdziemy do wniosku, że przyczyn tych jest sporo i że przyczyny te, jakkolwiek każda z nich o różnem natężeniu, musiały, globalnie biorąc, wywrzeć decydujący wpływ na stosunki, panujące na międzynarodowym rynku pracy. Główne z nich, to trudności, wynikające z ulokowania na rynku pracy miljonów rąk roboczych zdemobilizowanych żołnierzy, zasadnicze przeobrażenie stosunków rodzinnych, a w związku z tem wzrost samodzielności kobiet i stale postępująca ich konkurencja z pracą mężczyzn, olbrzymie przesunięcia w dziedzinie majątkowej, a tem samem poszukiwanie pracy przez ludzi, należących dawniej do klasy posiadającej, a wreszcie postęp techniczny, redukujący znacznie możliwości pracy ludzkiej.

Wszystkie te przyczyny, działając łącznie, przy równoczesnem pogorszeniu się warunków gospodarczych w związku z ujemnem kształtowaniem się konjunktury spowodowały, że dziś w całym szeregu państw mamy już stutysięczne, a nawet miljonowe rzesze bezrobotnych, które przy obecnym układzie stosunków gospodarczych niełatwo będzie wciągnąć znowu do regularnej pracy.

Wszelkie próby rozwiązania problemu bezrobocia, podjęte czy to przez organizacje międzynarodowe, czy też na terenie poszczególnych państw, zawiodły. Przepaść, jaka istnieje między teoretycznem ujęciem zagadnienia a praktycznem podjęciem inicjatywy w kierunku jego rozwiązania, jest zbyt wielka, aby ułomny umysł ludzki mógł ją przeskoczyć.

O ile chodzi o Polskę, to jest ona o tyle w lepszem położeniu, że stan bezrobocia przy największem jego napięciu jest daleki od katastrofalnych cyfr, jakie w tej dziedzinie notujemy w państwach wysoce uprzemysłowionych, jak Stany Zjednoczone, Niemcy, Anglja. Nie należy jednak oceniać sytuacji optymistycznie, albowiem statystyka bezrobocia w kraju rolniczo-przemysłowym, jakim jest Polska, nie uwzględnia olbrzymich rzesz rolników małorolnych i bezrolnych, pozostających przez długi okres roku zupełnie bez pracy. Pozatem jeszcze Polska nie dysponuje odpowiedniemi środkami, aby przez wydatną akcję doraźną sytuację łagodzić. Zagadnienie więc walki z bezrobociem w Polsce komplikuje się ze względu na brak kapitałów, któreby choć czasowo mogły wpłynąć na uruchomienie doraźnych robót na poszczególnych odcinkach działalności gospodarczej.

Przechodząc jednak znowu do zagadnienia walki z bezrobociem na płaszczyźnie międzynarodowej przyznać należy rację tym ekonomistom, którzy twierdzą, że ani narady międzynarodowe, ani badania teoretyczne nie znalazły dotąd środka, zwalczającego bezrobocie lub zapobiegającego mu. Jednak różne wysuwane środki zaradcze (roboty publiczne, subwencje dla samorządów, pomoc dla bezrobotnych i t. p.) częściowo nawet stosowane mogą łagodzić w pewnej mierze bezrobocie i winny być stosowane, gdyż przypatrywać się mu nie można obojętnie. Ten ostatni wniosek, do którego doszła w swym referacie, wygłoszonym ostatnio na terenie stowarzyszenia dziennikarzy i publicystów gospodarczych, doskonała znawczyni tego przedmiotu p. Bornstein-Łychowska, jest niewątpliwie słuszny. Jakkolwiek takie postawienie sprawy odsłania całą bezsilność świata gospodarczego w obliczu tak doniosłego problemu, to ma ono tę dobrą jednak stronę, że sprowadzając nas z dziedziny fantastycznych, niemożliwych do zrealizowania pomysłów na tory realnych możliwości, oszczędza nam bezcelowych wysiłków i pobudza naszą energję do obmyślenia środków, które zmobilizowane i odpowiednio zużyte dać mogą przynajmniej doraźne rezultaty.

Stk.

„Żeby marsz. Piłsudski nie grymasił, jadł dużo bananów i był tłusty".

Z pośród życzeń imieninowych, marsz. Piłsudski wyróżnił i zabrał do kraju, życzenie przesłane z Zagł. Dąbrowskiego.

„Kurjer Poranny" zamieścił rozmowę swojego współpracownika z dr. Woyczyńskim o imieninach marsz. Piłsudskiego na Maderze. Rozmowę tę poniżej zamieszczamy:

„Raz jeszcze korzystając z uprzejmości dr. Woyczyńskiego, poprosiliśmy go o informacje, jak marszałek Piłsudski spędził swe imieniny i jak reagował na nadsyłane z całej Polski miljony powinszowań.

— Dzień 19 marca niczem nie różnił się od innych. Jak codzień w tym okresie — lał ulewny deszcz. Marszałek Piłsudski od rana

Pracował w zaciszu swego gabinetu.

Przed południem przyszedł złożyć mu życzenia kpt. Lepecki, który usiadł z nami do drugiego śniadania. Marszałek Piłsudski był w doskonałym humorze. Czyż więc można dziwić się, że

gawęda przeciągała się przez parę godzin?

Wszak marszałek ma czarujący sposób opowiadania, a w jego pełnej niezwykłych przeżyć przeszłości nigdy nie brak ciekawych tematów. A tu jeszcze za oknami lał ulewny deszcz.....

Potem marszałek Piłsudski wrócił do siebie na górę, mnie zaś przypadło w udziale przyjęcie zarządcy dóbr pewnej damy, pochodzącej z Madery, a poślubionej przez polaka, która w dowód czci i hołdu, przysłała solenizantowi kosz kwiatów i stare wino z własnych piwnic.

Wizyta gubernatora wyspy

zakończyła „ceremonjał" imieninowy.

Natomiast poczta dostarczała powinszowania do samego naszego odjazdu i zapewne dziś jeszcze specjalnie zaangażowani urzędnicy mają robotę z setkami tysięcy listów do marszałka Piłsudskiego.

Zaczęło się około 9 — 10 marca. Pierwszemi jaskółkami były dwie pojedyncze pocztówki, z których jedna — od b. marszałka Senatu prof. Szymańskiego.

Następna poczta przyniosła już tysiące listów, a potem nadeszła cała ich powódź.

Okręty przywożą pocztę na Maderę 3 — 4 razy na tydzień. Za każdym razem.

auto ciężarowe dostarczało całe worki listów.

Narazie — przeglądałem je, liczyłem i wybierałem niektóre dla doręczenia marszałkowi Piłsudskiemu. Kiedy jednak zwaliły się setki tysięcy powinszowań, a ciężarówka przywoziła

wciąż nowe transporty worków

dałem za wygraną.

Marszałek Piłsudski osobiście interesował się korespondencją, wiele listów sam przeczytał. Przedewszystkiem jednak kazał doręczać sobie listy, zawierające

fotografje ich autorów — dzieci.

Marszałek wybrał sporo takich fotografij, nauczył się na pamięć, jak nazywają się te dzieci i skąd pochodzą, a nawet niektóre fotografje przywiózł ze sobą do Warszawy i zabrał do Belwederu. Jest wśród nich grupa, przedstawiająca rodzinę, zdaje się z Zagłębia Dąbrowskiego,

złożoną z... 13 dzieci!

W liczbie setek tysięcy powinszowań szablonowych, znalazło się sporo niebanalnych, któremi marszałek specjalnie zainteresował się. Przedewszystkiem jednak sprawiały mu przyjemność

bezpretensjonalne listy od dzieci.

Najlepiej zaś marszałkowi podobał się list jakiejś dziewczynki, która w sposób naiwny, po dziecięcemu życzyła,

„żeby marszałek Piłsudski nie grymasił, jadł dużo bananów i był tłusty".

Życzenia te, co rzadko przecie się zdarza, spełniły się.

Bo marszałek Piłsudski „nie grymasił", czuł się znakomicie i nabrał nowych sił do pracy.

Banany jadł ze smakiem, wówczas gdy miejscowe marne pomarańcze i ananasy nie smakowały mu.

I choć nie zrobił się tłusty, ale jednak — „trochę przytył".

J. S. B

Hołd dla kapłana -- obywatela.

Pożegnania ks. prałata Aksamitowskiego w Pińczowie.

Zasłużony działacz społeczny proboszcz i dziekan m. Pińczowa, ks. prałat Aksamitowski, został powołany przez min. w. r. i o. p. na stanowisko naczelnika wydziału szkół powszechnych do kuratorjum w Toruniu.

Całe społeczeństwo powiatu pińczowskiego z żalem żegnało na uroczystej akademji w dn. 28 marca zasłużonego kapłana. Przedstawiciele wszystkich organizacyj społecznych, wydziału powiatowego ze starostą Kałubą na czele, duchowieństwa, wojska, gminy wyznaniowej żydowskiej, rady miejskiej, zw. nauczycielstwa szkół pow. i średnich, zw. ziemian, federacji polskich zw. obrońców ojczyzny, zw. legjonistów, zw. strzeleckiego, straży ogniowej, ochronki, urzędów i całego szeregu instytucyj, w których pracował ks. prałat, — zebrani w udekorowanej sali sejmiku dali w swych przemówieniach wyraz głębokiej czci dla zasług kapłana, patrjoty, który potrafił zjednoczyć ludzi różnych przekonań politycznych, służąc przykładem poświęcenia doczesnych interesów osobistych, na rzecz interesów państwa.

Pożegnalne przemówienia wygłosili: im. wydziału powiatowego starosta Kałuba, imieniem miasta burmistrz Janczur, im. duchowieństwa ks. Gębka, im. organizacji społecznych, federacji, związku strzeleckiego i zw. legjonistów dr. Bellert, imieniem gminy wyznaniowej żydowskiej radny Rappaport, im. straży ogniowej prezes Pachelski, im. zw. nauczycielstwa szkół powszechnych kierownik Łukasik.

Miasto nadało ks. prałatowi obywatelstwo honorowe, a straż ogniowa członkowstwo honorowe.

Pluton honorowy zw. strzeleckiego, ustawiony przed starostwem, sprezentował broń przed kapłanem - patrjotą, oddając hołd i cześć zasłudze.

Miasto i powiat traci w ustępującym z powiatu ks. prałacie Aksamitowskim wybitną jednostkę, życząc mu na nowej, zaszczytnej placówce państwowej, dalszego pogłębienia pracy w celu zespolenia wysiłków rządu z duchowieństwem i społeczeństwem dla dobra Rzeczypospolitej.

Nowy zamach przemysłowców górniczych na zarobki robotników.

Rada zjazdu wypowiedziała umowę zarobkową z dn. 1 maja br.

Rada zjazdu przemysłowców górniczych Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego wypowiedziała z dniem 1 maja b. r. umowę zarobkową, wysuwając postulat obniżki zarobków.

Jest to nowy zamach przemysłowców górniczych na warunki pracy i płacy robotników.

Wśród całego szeregu projektów rady zjazdu o zmianie umowy niema ani jednego punktu, któryby nie godził w interesy robotników.

Z najważniejszych należy tu wymienić kwestję premji.

Dotychczas premja obliczana była od całego zarobku robotnika, obecnie przemysłowcy chcą zmienić w ten sposób, by premję mogli obliczać od pewnej minimalnej stawki.

Następnie przemysłowcy projektują zmianę deputatu węglowego z wydawanej obecnie kostki I na kostkę II i wprowadzenie szeregu ostrych rygorów za sprzedawanie deputatów.

Dalej wysuwa się żądanie, by robotnicy stawali do pracy z własnemi narzędziami i t. p.

Jak daleko posunięte są żądania przemysłowców najdobitniej świadczy między innemi projekt, jaki wysuwa rada zjazdu, aby z obowiązującej dotychczas umowy skreślić punkt, który mówi, że robotnikom należy się wynagrodzenie za przerwę spowodowaną w pracy, nie z winy robotników — tylko kopalni.

Dziś ma się odbyć pierwsza konferencja przedstawicieli rady zjazdu z delegatami poszczególnych związków robotniczych. Konferencja ta będzie miała na celu omówienie techniki prowadzenie pertraktacyj pomiędzy stronami.

Oszczercza kampanja „Kurjerka Zachodzącego"

przeciwko p. staroście i sejmikowi będzińskiemu

Od kilku tygodni „Kurjer Zachodni" prowadzi na swych łamach oszczerczą kampanję przeciwko sejmikowi będzińskiemu i instytucjom podległym samorządowi powiatowemu. Kampanja ta ma tło czysto polityczne i sprowadza się właściwie do ataku na osobę starosty Boxy i sekretarza sejmiku p. Narbutta.

Na ostatniem posiedzeniu sejmiku starosta udzielił członkom sejmiku wyczerpującego wyjaśnienia, w sprawie ataków „Kurjera Zachodniego", które to przemówienie drukowaliśmy w „Expresie Zagłębia".

Obszerne i nader rzeczowe przemówienie starosty Boxy dobitne wykazało tendencyjną złośliwość „Kurjera Zachodniego", a metody, jakiemi posługiwał się organ rady zjazdu przemysłowców górniczych, dążąc do zdyskredytowania instytucyj i osób, najdobitniej świadczy o moralnej wartości ludzi, prowadzących tę

łajdacką kampanję.

Pierwszy atak skierowano przeciwko komunalnej kasie oszczędności, w związku z licytacją „Wawelu" p. Mieszalskiego. Z tępą złośliwością atakowano z jednej strony kasę o to, że rujnuje polską placówkę, z drugiej zaś strony zarzucano kasie dlaczego udzieliła zbyt wysokiego kredytu p. Mieszalskiemu.

W całym szeregu artykułów widać było stek niekonsekwencyj, a fakty przeczyły sobie. Jeżdżono, węszono, nagabywano, a nawet posunięto się do tego rodzaju metody, jak posyłanie gratisowych numerów „Kurjera Zachodniego" do żyranta na wekslach gwarancyjnych p. Mieszalskiego i nagabywanie go, celem

wydostania informacyj

o rzekomych podstępach przy otrzymywaniu jego żyra.

Do tego rodzaju akcji wprzągnięto nawet byłego prezydenta Będzina Michla, który upuścił również na szpalty „Kurjera" porcję jadu partyjnego.

W końcu gdy wszystkie „argumenty" redakcji „Kurjerka" i p. Michla zostały wyczerpane udzielono głosu... p. Mieszalskiemu.

To było uświetnieniem całości. Głos publiczny tego rodzaju osobnika postawił kropkę nad „i", przekonał o „słuszności ataków" resztki czytelników „Kurjerkowych" i nastąpił

punkt zwrotny.

W onegdajszym numerze „Kurjerek Zachodzący", pisząc na marginesie wyjaśnień p. starosty zaczyna się tłumaczyć głupio i wykrętnie, starając się pominąć milczeniem fakty, a ikerując swe zaczepki pod osobistym adresem starosty Boxy i p. Narbutta. Podwinąwszy ogon pod siebie twierdzi, że wyjaśnienie starosty nie zadowalnia go i że ma jakieś sprecyzowane swoje

16 punktów,

(szkoda, że nie 100) na które czeka odpowiedzi ze strony sejmiku (!?)

Możemy uspokoić „Kurjerek Zachodzący" i reprezentowane przez niego „społeczeństwo", że sejmik napewno nie udzieli mu odpowiedzi na owe 16 punktów. Sejmik jest instytucją zbyt poważną i szanującą się, by na „żądanie" i po tego rodzaju

podłej kampanji

mógł udzielać temu pismu publicznej odpowiedzi.

Na łamach ekspozytury obcego kapitału mogą zabierać głos jeszcze tylko pp. Mieszalscy!

O mieszkania w domach dla pracowników umysłowych i fizycznych.

Reflektanci otrzymają w najbliższym czasie kwestjonarjusze do wypełnienia.

W ub. roku zakład ubezp. prac. umysłowych w Królewskiej Hucie przystąpił, jak wiadomo, do budowy bloków mieszkalnych dla pracowników umysłowych w Sosnowcu przy ul. prezydenta Mościckiego.

Podobny kompleks bloków mieszkalnych wznosi również zakład ubezpieczeń od wypadków we Lwowie, przeznaczonych dla robotników, obok przystanku tramwajowego Rybna—Sucha. Domy te oddane mają być do użytku już w sierpniu b. r., wobec czego aktualną stała się sprawa mieszkań w tych domach.

Zgłoszeń na mieszkania w domach dla pracowników umysłowych wpłynęło do tysiąca. Królewska Huta liczyć będzie, według tymczasowych obliczeń za metr kwadratowy **1 zł. 10 gr.**, co przypuszczalnie wyniesie miesięcznie za mieszkanie dwupokojowe **80 zł.** i **100 zł.** za trzy pokojowe. Do czynszu tego dojdą jeszcze opłaty za wodę, opał i na administrację domów.

Czynsz w domach dla robotników nie został jeszcze ustalony.

Reflektanci na mieszkania otrzymają w najbliższym czasie kwestjonarjusze do wypełnienia, które pozatem otrzymywać będzie można w związku pracown. przem. i handlowych i w inspektoracie kontroli zakładu ubezp. pracowników umysłowych, przy ul. Małachowskiego w Sosnowcu.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Kwiecień 2 Czwartek	Dziś: Wielki Jutro: Wielki Wschód słońca: 5.19 Zachód słońca: 6.01

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 2 kwietnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 14.00. O technice prasowania. 14.20. Kom. gospod. 14.40. Odczyt dla maturzystów p. t. Piotr Skarga. 15.00. Odczyt dla maturzystów p. t. Wielka rewolucja francuska. 15.35. Kom. LOPP. 15.50. Odczyt sportowy. 16.10. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Wielki Tydzień w obrzędach i obyczajach. 17.45. Tr. z Krak „Samson". 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda rolnicza. 19.25 Płyty gramof. 19.30. Kom. Państw. Urzędu Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sport. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Pras. dziennik. radj. 19.55. Płyty gramof. 20.00 Feljeton p. t. „Kain i Abel". 20.15. Koncert z Filh. Warsz. Po koncercie kom.: meteor., polic., sport.

Piątek, 3 kwietnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 15.50. Lekcja franc. 16.10. Kom. dla żeglugi i rybaków. 17.15. Odczyt z Wilna. 17.45. Tr. z Pozn. „Siedem słów Chrystusa". 19.10. Rozmaitości. 19.30. Płyty gramof. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Pras. dzien. radj. 19.55. Płyty gramof. 20.00 Feljeton p. t. U stóp Golgoty. 20.15. Muzyka religijna. Wyk. Chór mieszany „Lutni Warszawskiej". 21.15. Słuchowisko „Judasz". 22.15. Kom.: meteor., polic., sport.

KATOWICE.

Czwartek, 2 kwietnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.20. Kom. gospod. z Warsz. 14.40. Odczyty dla maturzystów z Warszawy 15.20. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp-Woj. Śl., kom. T. P. 15.35. Kom. LOPP. z Warsz. 15.50. Odczyt sport. z Warsz. 16.10. Koncert z płyt gramof. 16.55. Ślązacy w Ziemi świętej. 17.15. Odczyt z Warsz. 17.45. Oratorjum „Samson" z Krak. 18.45. Codz. odcinek powieśc. 19.00 Rozmaitości, program na dz. nast. 19.15. Odczyt. 19.40. Pras. dziennik radj. z Warsz. 19.55. Kom. harcerskie. 20.00. Feljeton z Warsz. 20.15. Muz. religijna z Filh. Warsz. Po konc. kom. meteor. z Warsz.

Obrzędy i nabożeństwa wielkiego tygodnia.

Począwszy od środy wielkiego tygodnia kościół katolicki urządza szereg nabożeństw i obrzędów symbolizujących w specjalnym ceremonjale mękę Chrystusa Pana i upadek grzechu ludzkości, za którą Zbawiciel świata poniósł śmierć na krzyżu. Szereg tych nabożeństw rozpoczyna Ciemna Jutrznia, która odbywa się po południu we środę, czwartek i piątek wielkiego tygodnia. Dawniej zbierano się dla odśpiewania Jutrzni po północy. Chór, w którym zgromadziło się duchowieństwo oświetlano przy pomocy wielkiego drewnianego świecznika, mającego kształt krzyża. Na szczycie krzyża umieszczono i zapalano świece zyskując w ten sposób światło dla czytających i śpiewających psalmy i modlitwy. W miarę nastawania brzasku dziennego świece stopniowo gaszono. Z nastaniem pełnego dnia gaszono najwyżej umieszczoną świecę, rzucającą swój blask równomiernie na wszystkie strony. Świecznik z czasem przybrał kształt trójkąta; z przeniesieniem zaś Jutrzni na porę przedwieczorną, stracił swoje zastosowanie praktyczne, zachował zaś znaczenie symboliczne.

Światło w kościele oznacza Chrystusa Pana, który sam siebie nazywa „światłością świata". Świecznik więc oznacza światłość Chrystusową. Stopniowe gaszenie świec na trójkącie oznacza zwiększanie się panowania ciemności nad światem, fałszu nad prawdą, ciemności grzechu nad światem, wzrost potęgi księcia ciemności, która doszła do zenitu w chwili ukrzyżowania Pana Jezusa.

Świecę stojącą na wierzchołku trójkąta chowa się niegaszoną za ołtarz, by za chwilę umieścić ją na dawnem miejscu na znak śmierci i rychłego zmartwychwstania P. Jezusa. Po skończonej Jutrzni kapłani uderzają brewiarzami o ławki. Powstający stąd łoskot przypomina i wyraża ową grozę i strach jaki ogarnął ludzi kiedy przy skonaniu P. Jezusa na krzyżu ziemia zadrżała, słońce się zaćmiło, opoki się rozpadały, otwierały groby i rozdarła się zasłona świątyni Jerozolimskiej. W psalmach, śpiewanych podczas Ciemnej Jutrzni, król prorok opisuje zniewagi wyrządzone Jezusowi w czasie męki. W lamentacjach (trenach) Prorok Jeremiasz siedząc na gruzach Jerozolimy opłakuje nieszczęsny los miasta świętego i ludu uprowadzonego do niewoli. W tym losie widzi karę Bożą za niewierność narodu wybranego, dlatego woła: „Jeruzalem, Jeruzalem, nawróć się do Pana Boga Twego".

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Do soboty, dnia 4 kwietnia — teatr nieczynny.

W niedzielę, 5 kwietnia, o godz. 4-ej popoł. **„MIŁOŚĆ BEZ GROSZA"**. Ceny popularne, od 2.50 do 80 gr.

W niedzielę, wieczorem o godz. 8.15 — **„OJ MĘŻCZYŹNI, MĘŻCZYŹNI"**. Ceny zwykłe.

W poniedziałek, dnia 6 kwietnia o godz. 4-ej popoł. **„KOCHANEK PANI VIDAL"**. Ceny popularne.

W poniedziałek wieczorem o godz. 8.15—**„OJ MĘŻCZYŹNI, MĘŻCZYŹNI"!** Ceny zwykłe.

Wtorek, dnia 7 kwietnia o godz. 4-ej popoł. **„MIŁOŚĆ BEZ GROSZA"**. Ceny popularne.

Wtorek wieczorem o godz. 8.15 — **„OJ MĘŻCZYŹNI, MĘŻCZYŹNI"!** Ceny zwykłe.

W środę, dnia 8 kwietnia — Pożegnalny Występ **Hanki Ordonówny.**

W czwartek, dnia 9 kwietnia — na Niemcach w sali klubu—**„KOCHANEK PANI VIDAL"**.

Z Sosnowca.

(s) **Organizacyjne zebranie komitetu obchodu święta narodowego 3 maja** odbędzie się dziś w sali rady miejskiej w magistracie o godzinie 7-ej wieczorem.

(s) **Rezygnacja.** P. M. Kantor - Mirski prosi nas o podanie do wiadomości, że zrezygnował ze stanowiska naczelnego redaktora dwutygodnika T. A. L. p. n. „Gontyna", wydawanego przez p. Góreckiego.

(s) **Zabawa taneczna akademików.** Związek akademickich kół Zagłębian urządza w dniu 11 b. m., w sali resursy w Dąbrowie, zabawę taneczną z bogato **urozmaiconym programem.**

Kiełbasa dla bezrobotnych. Przypominam niniejszem, że w piątek dnia 3 bm. tj. jutro od godz. 6 — 9 rano, oraz od 7 — 9 wieczór sprzedane zostanie w sklepie moim w Sosnowcu, ulica Warszawska 14 — 1.000 kg. kiełbasy świątecznej dla bezrobotnych za okazaniem legitymacji po 2 zł. 20 gr. za kg.

Józef Kosa.

(s) Charlie Chaplin w Sosnowcu. Wczorajsza zapowiedź o przyjeździe do Sosnowca słynnego aktora filmowego, Charlie Chaplina wywołała wśród kinemanów naszego miasta znaczne poruszenie.

Nic dziwnego. Taki wielki aktor, którego cały świat podziwia, musiał oczywiście wzbudzić zainteresowanie publiczności sosnowieckiej.

To też o g. 3 pp. dworzec kolejowy zaroił się wczoraj wieloma ciekawymi, którzy z biciem serca oczekiwali przybycia mistrza ekranu.

Punkt o 3 pociąg wtoczył się na dworzec. Rzucono się do wagonów. Jakież jednakże spotkało ciekawych sromotne rozczarowanie.

Chaplin nie przyjechał.

Świetny aktor zakpił sobie poprostu z sosnowiczan i urządził „kawał", co mu się zresztą przebacza z uwagi na 1 kwiecień, Prima - Aprilis... My też mu przebaczamy.

NOWY KLUB MŁODZIEŻY IM. MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO „SYMFONJA" W SOSNOWCU.

W ubiegłą niedzielę, w lokalu przy ul. Bema 4, przy udziale 60 osób, odbyło się zebranie organizacyjne nowego klubu młodzieży im. marsz. J. Piłsudskiego p. n. „Symfonja". Na zebranie to przybyli i przystąpili na członków klubu wszyscy byli członkowie koła młodzieży polskiej „Symfonja" w Pogoni. Z ramienia zarządu powiatowego klubów byli obecni: p. Wł. Baran i Antoni Stypa.

Zebranie zagaił p. Nowak, przewodniczył p. Wł. Baran — sekretarzował E. Kaleta. Sprawy organizacyjne i statutowe omówił A. Stypa. Do zarządu zostali wybrani: p. B. Turlej prezes, Z. Grzywna wiceprezes, H. Taczanowski sekretarz, E. Kaleta zast. sekret., J. Gluźniewicz skarbnik, W. Braciszewiczówna zast. skarbn., B. Dziurowicz gospodarz, p. Nowak i Bartczak członkowie, W. Pawliczek, Z. Kaczkowski i W. Wasilewska zastępcy.

Do komisji rewizyjnej p. Wł. Baran, M. Wójcik, C. Wilk, zastępcy M. Torbus i E. Nowak.

Do sądu honorowego: B. Turlej, Z. Smolec, W. Ciesielski, Z. Ruskówna i R. Kacuga.

Na delegatów na zjazdy: Z. Smolec, M. Kajda, W. Stempel, Cz. Wilk, B. Nobis i Z. Ruskówna.

Utworzenie komisyj rozjemczych w kasach chorych.

W dniach najbliższych utworzone zostaną we wszystkich kasach chorych na terenie całej Rzeczypospolitej komisje rozjemcze, które stanowić będą instancję odwoławczą od orzeczeń zarządów kas chorych w sporach z ubezpieczonymi.

Jednocześnie z wydaniem instrukcji o komisjach rozjemczych zostaną rozesłane nominacje na członków tych komisyj.

Dotychczas spory zarządów kas chorych z ubezpieczonymi rozstrzygały okręgowe urzędy ubezpieczeń, które nie mogły jednak załatwiać wielkiej ilości odwołań w tym zakresie.

Miljonowa upadłość spółki przemysłowo-górniczej.

Tow. sosnowieckie i tow. hr. Renard wpadły na 635 tys. zł.

W roku 1924 w Katowicach założona została przez braci Jana i Antoniego Ożóg-Orzegowskich firma p. n. „Spółka przemysłowo-górnicza".

Firma rozwijała się pomyślnie, dokonywano miljonowych transakcyj węglowych, a kredytywa udzielona firmie przez katowicki bank związkowy wyrobiła jej wśród licznej klijenteli opinję

poważnej firmy.

Interesa firmy zachwiały się jednakże z chwilą, gdy katowicki bank związkowy został zarwany przez kilka firm na poważne sumy. Potężna niby firma runęła jak domek z kart. Spółka przemysłowo-górnicza zawiesiła wypłaty

Długi były wielkie

Sosnowieckiemu towarzystwu kopalń i węgla należało się 535 tys. zł., tow. górniczo-przemysłowemu „Hrabia Renard" przeszło 100 tys. zł., firmie „Progres" w Katowicach przeszło 60 tys. zł. oraz wielu, wielu innym firmom, tak, iż ogółem na blisko miljon złotych ponaciągano szereg towarzystw i firm węglowych.

Onegdaj w sądzie okręgowym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko właścicielowi tej firmy Antoniemu Ożóg-Orzegowskiemu.

Akt oskarżenia zarzucił mu, iż

zniszczył księgi buchalteryjne firmy,

oraz nie zgłosił w myśl przepisów handlowych upadłości.

Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, iż był tylko kierownikiem technicznym firmy, korespondencje zaś i wszelkie sprawy handlowe załatwiał jego brat, Jan, który zmarł 13 czerwca 1926 r.

Świadkowie: dyr. tow. hrabia Renard p. Pirszel, doradca prawny tegoż towarzystwa p. Kruczkowski, buchalter sosnowieckiego tow. kopalni węgla p. Dytry, oraz zarządca masy upadłości sp. przem.-górniczej p. Morgała zeznawali

przeciwko oskarżonemu.

Prokurator domagał się najsurowszego wymiaru kary w myśl aktu oskarżenia. Obrońca, mec. dr. Zawilski, przedstawiał swego klijenta jako ofiarę katowickiego banku związkowego i prosił o uniewinnienie.

Sąd udał się na naradę, poczem wydał wyrok, na mocy którego Antoni Ożóg-Orzegowski skazany został na

rok i trzy miesiące więziena.

Na mocy amnestji darowano mu 7 miesięcy więzienia, resztę zaś będzie musiał odsiedzieć.

Kurs obrony przeciwgazowej dla inteligencji w Sosnowcu.

Z powodu ogólnego zainteresowania, jakiem się cieszą kursy obrony przeciwgazowej, urządzane na terenie Zagłębia, komitet LOPP. zamierza urządzić taki kurs w Sosnowcu dla inteligencji.

Kurs ten rozpocznie się przed 20 b. m. i obejmuje około 65 godzin wykładowych i ćwiczeń praktycznych. Dla wygody słuchaczy zajęcia na kursie odbywać się będą w godzinach wieczorowych (18.30 — 21) 2 — 3 razy tygodniowo. Ze względu na ograniczoną ilość wolnych miejsc na kursie pożądane są wcześniejsze zgłoszenia.

Zgłoszenia przyjmuje biuro LOPP. w Sosnowcu ul. gen. Bema 4 (Pogoń) tel. nr. 8—96. Zgłaszać się można osobiście lub telefonicznie codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9-15.

Ponieważ kurs ten będzie utrzymany na wysokim poziomie, pożądanem jest jako minimum wykształcenia cenzus, równoznaczny conajmniej 6 klas. szkoły średniej ogólno kształcącej. Kurs jest bezpłatny, a po ukończeniu kursu z dodatnim wynikiem, absolwenci otrzymają odpowiednie świadectwa, upoważniające do dalszego szkolenia w obronie przeciwgazowej, w obrębie organizacji i stowarzyszeń, z pośród których absolwenci będą delegowani".

Z Będzina.

(b) **Przekonania, czy symulacja.** Pomijając pacyfistyczne przekonania p. Szlamy Sznycera, liczącego lat 22, (Będzin, Kołłątaja 11), mąż ten dał dowody zupełnego braku powołania do rycerskiego rzemiosła.

Stając do poboru oświadczył on na wstępie, że nie włada prawym kciukiem.

Komisja, rewizja, superrewizja itp. i cała sprawa poszła w niepamięć.

Ostatecznie jednak wczoraj p. Szlama stanął przed sądem okręgowym w Sosnowcu pod zarzutem symulacji.

Sąd, niepodzielając pacyfistycznych zapatrywań, skazał p. Sznycera na 2 miesiące więzienia.

Z Czeladzi.

(c) **Z działalności kuchni dla biednych w Czeladzi.** W czasie od 17 do 27 bm. kuchnia wydała 2380 obiadów t. j. po 238 obiadów dziennie. Z obiadów tych korzystają najbiedniejsi w mieście, nie posiadający zupełnie środków do życia. W ostatnich dniach do kasy komitetu pomocy wpłynęło 550 zł. od tow. „Saturn" (od pracowników i dyrekcji). Pozatem oczekiwana jest dalsza pomoc ze strony magistratu, pracowników magistratu, właścicieli gruntów i innych organizacyj. Kuchnia prócz ofiar gotówkowych zasilana jest datkami w naturze. Ze względu na zbliżające się święta komitet przewidział już porcje świąteczne, które będą się składać z ćwierć kg. kiełbasy, 2 jajek i 1 kg. chleba.

(c) **Przeniesienie komendanta posterunku p. p.** Komendant posterunku policji na Piaskach przodownik Adam Chmielewski, został przeniesiony na posterunek do Wojkowic Kościelnych.

Nowym komendantem został mianowany st. post. Stelmach.

(c) **Z dniem 1 kwietnia.** Magistrat m. Czeladzi, stosując się do zmiany urzędowania w urzędach państwowych, z dniem wczorajszym postanowił przesunąć o pół godziny wcześniej pracę urzędników, **która będzie trwała od 8 do 3 popoł.**

(c) **Czyj pakunek?!** W autobusie p. Heintzego jakaś pasażerka zostawiła spory pakunek z zawartością bielizny i drobiazgów. Pakunek znajduje się w **komisarjacie w Czeladzi.**

(c) **Miesiąc rozmyślań p. Możdżenia.** P. Stanisław Możdżeń, lat 29 (Czeladź, Rynkowa 9), wyraziwszy się zbyt sosczyście o czynnościach miejscowej policji, **miał wczoraj grube nieprzyjemności.**

P. Możdżeń odpowiadał przed sądem okr. w Sosnowcu za nieposzanowanie władzy.

Miesiąc więzienia.

(c) **Kapy na łóżka te żsię wędzą...** Przed świętami co kto może to „wędzi"... szynki, kiełbasy, a nawet kapy z łóżek. P. Wacław Juszczyk, właściciel kapy, zam. w Czeladzi twierdzi stanowczo, że każde święta każą ludzi złych obyczajów...

Tak samo myśli p. Janina Rychwalska również z Czeladzi, której zwędzono.. z płotu 2 pluszowe kapy oraz obuwie, ogólnej wart. 236 zł.

CHARLES READE
i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS

(Z angielskiego)

123

Powiedziałem wtedy obrońcy memu, ażeby wezwano przed kratki Artura jako świadka, i żeby zmuszono go do wyjaśnienia sprawy i wyznania prawdy. Wyprawiono sługę sądowego do Oxfordu, ale daremnie pukał do drzwi Artura. Podstępem udało mu się dopiero wejść do pokoju młodego Wardlawa, którego jednak zastał w łóżku. Artur udawał chorego, nie chcąc zasiąść na ławie świadków. A gdy mój obrońca sądowy domagał się uwięzienia świadka, wzbraniającego się wypełnić swój obowiązek, to ojciec Artura przysięgał na wszystkie świętości, że syn jego nie może się stawić, że chory jest śmiertelnie i to wskutek współczucia, jakiem przejęty jest dla mnie. Piękne współczucie, które zamknęło usta i ukryło prawdę, która mogła uwolnić przyjaciela i dobroczyńcę z ohydnej toni, o stokroć gorszej od śmierci. Czyż można leżeć na śmiertelnem łożu i kłamać? Czy może być coś obydniejszego, jak w godzinie śmierci zatajać prawdę? Jestem pewny, że ta śmiertelna choroba była kłamstwem, jak on sam był kłamcą. Tylko z braku tego jednego słowa Artura, słowa, wyjaśniającego rzecz dla mnie niepojętą—skazał mnie sąd. Zdawało się sędziom, że wiedziałem coś i przeczuwałem, co do dziś jeszcze mi zupełnie niejasne, niepojęte, jak mi Boga przy skonaniu potrzeba!

Odetchnął chwilę, poczem tak mówił dalej:

— Po długiem wahaniu skazano mię, polecając do łaski! Na jaką łaskę, pytam, zasłużyłem i z jakiego tytułu? Jedno z dwojga bowiem, byłem niewinnym, albo też byłem zbrodniarzem, dla którego za mało szubienicy! — Ale nie, powątpiewali sami w głębi duszy, żebym był winnym i wątpliwości ich przybrały ów połowiczny charakter, zamiast uwolnienia mię zupełnie. Prosiłem, ażeby mi pozwolono powiedzieć, dlaczego Artur Wardlaw nie usłuchał wezwania trybunału i nie chciał stawić się jako mój świadek. Gdyby sędzia zechciał tylko chwilę słuchać głosu mego, to byłby się przekonał o mojej niewinności. Daremne było jednak moje żądanie, byłem w Anglji, gdzie oskarżony ma usta zamknięte, jeżeli jest tak głupim i bierze sobie obrońcę. Sędzia zamknął mi usta, zupełnie tak samo, jak ojciec pani chciał to uczynić przed chwilą. Stało się tedy jak chcieli, napiętnowali mię jako złoczyńcę.

Przerwał znowu i westchnął, tłumiąc bolelsne uczucie.

— Aż do owej chwili — kończył zajmowałem stanowisko honorowe i miałem szacunek u ludzi. Do owej też chwili nikt nie doznał obrazy z mej strony. Zwykła to kolej żywota ludzkiego; człowiek zapomina się, upada, staje się z cnotliwego—występnym, podnosi się znów z występku do cnoty. Otóż pani także każą wierzyć, że i ja podobną przechodziłem drogę, że z niewinnego zostałem złoczyńcą, ażeby z upadku podnieść się znowu. Ha! bo też zostałem prostym wyrobnikiem, ogrodnikiem, który bił się w obronie swego służbodawcy; byłem kochankiem, który umiał panować nad swoją namiętnością. Wszystko to prawda, kłamstwem jedynie jest mój upadek. Przesąd jednak poniża człowieka, obdziera go z człowieczej godności. Dość, nie chcę więcej mówić o tem, bo bezwzględność i niewyrozumiałość wyczerpały moją cierpliwość. Powiedziałem już i powtarzam, że jestem uczciwym człowiekiem i nie zniosę żadnych zarzutów. Wyspa ta jest moją własnością, opuście więc państwo to miejsce niezwłocznie, jedźcie do Anglji, nie oglądając się na mnie, ja tu zostanę, gdzie bezrozumne zwierzęta łatwiej poznały prawdziwy charakter człowieka, niż ludzie, mieniący się rozumnymi. Nie chcę płynąć na jednym statku z ludźmi, którzy patrzą na mnie, jak na złoczyńcę!

Sprawiedliwe oburzenie człowieka podrażnionego do najwyższego stopnia wznosiło pierś Roberta, a z oczu jego sypały się iskry gniewu, z czoła świeciła duma. Jak pięknym był w tej chwili.

Generał odwrócił się krocząc zwolna ku wybrzeżu, ale Helena pozostała przy Robercie. Ująwszy go za rękę, całowała dłoń jego i mówiła szlochając:

— Męczennik! męczennik! — każde słowo jest prawdą, jak prawdziwą i szczerą jest miłość moja.

Gdy wymawiała te słowa zaszedł ją generał który, widząc, że córka nie idzie za nim, wrócił po nią.

— Co to znaczy? — zawołał Rolleston blednąc.

d. c. n.

Sytuacja m. Będzina w oświetleniu tymczasowego zarządu.

Głównym punktem obrad onegdajszego posiedzenia rady komisarycznej w Będzinie, była sprawa uchwalenia podatku inwestycyjnego (60 tys. zł.), który miasto przeznacza na budowę nowej szkoły powszechnej na Gzichowie.

Radni żydzi uporczywie wypowiadali się przeciwko uchwaleniu tego podatku, dowodząc, że ściąganie w dzisiejszych ciężkich czasach tego podatku jest wykluczone, dodając przytem, że budowę szkoły na Gzichowie, pomimo najszczerszych chęci z ich strony należy odłożyć do przyszłego roku. Innego zdania byli zaś wszyscy inni radni z kom. Rzeczkowskim na czele.

Dyskusja w tej sprawie trwała zgórą godzinę, poczem dla ostatecznego rozstrzygnięcia tej spornej sprawy, przewodniczący zarządził głosowanie. Wynik głosowania wypadł równomiernie t. j. 5 głosów za uchwaleniem podatku i 5 głosów przeciw. Wobec takiej sytuacji kom. Rzeczkowski, korzystając z przywilejów przewodniczącego zadecydował, aby sprawę tę odłożyć do czasu rozpatrywania preliminarza budżetowego na 1931-32, w którym może będzie można znaleźć inną sumę potrzebną na budowę szkoły, a wówczas sprawa wspomnianego podatku inwestycyjnego stałaby się nieaktualną.

W czasie dyskusji nad powyższą sprawą, budowniczy miejski, inż. Kamiński przedstawił zebranym projekt i kosztorys, mającej się budować szkoły na Gzichowie. Budynek szkolny ma być jednopiętrowy o 7 salach wykładowych, sali gimnastycznej, szatni i mieścić będzie gabinet nauczycielski i mieszkanie dla kierownika.

Ogólny koszt budowy obliczono na 220 tys. zł. Budowę tej szkoły obliczono na 3 lata. W pierwszym roku projektuje się wybudowanie tylko klas wykładowych kosztem 87 tys. zł.

W związku ze sprawami finansowemi, jakie były omawiane na posiedzeniu, wywiązała się dłuższa dyskusja nad sprawą spłacania przez magistrat długu sejmikowi za leczenie chorych w szpitalu powiatowym.

Na poczet długu (85 tys. zł.) uchwalono wypłacić sejmikowi 30 tys. zł. wekslami. 3—4—5 miesięcznemi oraz postanowiono płacić należności bieżące.

Poza tem dyr. Fürstenberg zgłosił wniosek, aby sprawę przejęcia szpitala pow. od sejmiku kontynuować w dalszym ciągu. W tym celu dyr. Fürstenberg proponuje, sprawę tę powierzyć obywatelowi, który zajmie się ustaleniem wysokości sumy dzierżawnej, jaką ma sejmik płacić magistratowi za szpital.

Wniosek ten został przyjęty.

Przed przystąpieniem do rozpatrywania spraw finansowych miasta insp. Janiczak wygłosił referat, omawiający ogólnie gospodarkę miejską Będzina:

„Rok sprawozdawczy dobiega końca. Dokonywuje się ostateczne ustalenie pozycyj budżetowych na rok nowy i wiąże się przychód z rozchodem.

Konieczną zatem jest sprawą nakreślić także i zasady, według których ma być prowadzona gospodarka miejska w roku przyszłym by podołać ciężkiemu jeszcze, ale już nie beznadziejnemu zadaniu.

Nie mam mówi insp. Janiczak zamiaru powracać do przyczyn, jakie wywołały obecny pogmatwany stan interesów miasta, ani też odpierać zarzuty źle poinformowanych osób, co przeszkadzałoby tylko w pracy, i nad temi sprawami przechodzę do porządku dziennego. Naszkicować jednak muszę choćby w ogólnym zarysie, obecną sytuację finansową miasta by podkreślić te trudności, jakie w roku przyszłym zwalczać i usunąć należy.

Wiadomą już jest rzeczą, iż krótkoterminowe zobowiązania miasta bez pokrycia wynoszą książkowo zł. 200.000 1.III.1931 r. Z drugiej znów strony siła płatnicza obywateli wskutek kryzysu gospodarczego znacznie osłabła, nadto niektóre z poważniejszych źródeł dochodu miasta, jak naprzykład dodatki komunalne do podatków z kasy skarbowej, nie mogą być narazie brane pod uwagę, gdyż zostały zagwożdżone jeszcze przed powołaniem zarządu tymczasowego.

To też plan uzdrowienia gospodarki miejskiej trzeba oprzeć nie na nakładaniu, lub intensywniejszem ściąganiu podatków, co byłoby może zadaniem nietylko niewykonalnem lecz nawet niesprawiedliwem, gdyż ludność miasta należałoby za wszelką cenę uchronić od konsekwencji, wynikających z niefortunnej gospodarki poprzednich lat. Jako wytyczne punkty, wiodące do zamierzonego celu, należy ustalić przede wszystkiem zastosowanie możliwych i rozsądnych oszczędności we wszystkich działach przy równoczesnem podniesieniu dochodowości przedsiębiorstw miejskich. Bardzo teraz oddalone od siebie końce nożyć, trzeba zaciskać równocześnie, by usunąć niepożądaną rozpiętość pomiędzy czynną i bierną stroną bilansu.

Program ten zresztą nie będzie nowy i jest wprowadzany w życie niemal od pierwszej chwili urzędowania kierownika tymcz. zarządu. Nawet na względnie krótkim dystansie od listopada 1930 r. do marca 1931 r. zorjentować się można, czy daje on i czy dać może w przyszłości pożądane wyniki.

Przechodząc zatem do przedsiębiorstw miejskich, widzimy najpierw, iż miejski zakład elektryczny zamiast oczekiwanego według preliminarza dochodu zł. 225.000 dał zł. 275.000, czyli przyniósł przewyżkę zł. 50.000 w zyskach. — Wodociągi miejskie, gdzie oczekiwano zł. 39.200 bilansowej straty, dadzą faktycznie 44.000 zysku, rachunki zaś łaźni nie zamykają się z zyskiem tylko dlatego, że obecny zarząd czerpać z tego źródła dochodów nie chce.

Ściąganie zaległych od kilku lat podatków państwowych i miejskich odbywa się normalnie i odbywać się musi w dalszym ciągu. Dzięki jednak pomocy pp. członków rady przybocznej, doskonale znających stan finansowy każdego poszczególnego płatnika, rzeczy te załatwia się bezboleśnie i nie dopuszcza się do zbytniego przeciągania struny.

Niema wątpliwości, iż system ten, kontynuowany co do dochodów, i nadal da niegorsze wyniki.

Sprawę oszczędności w wydatkach stosuje się jak najbardziej oględnie tu też okrawanie rozchodów ma miejsce tylko tam, gdzie to jest celowe i potrzebne, wiadomo bowiem, że nieracjonalne oszczędności spowodować mogą potem dotkliwe straty i wydatki. Skreślono więc najpierw nieprodukcyjne wydatki i kilka etatów na stanowiskach kierowniczych, ograniczono do minimum koszty reprezentacyjne, komisyjne i rzeczowe. Sprawy te są tak skrupulatnie badane, że posiedzenia miarodajnych komisyj rady przybocznej trwają po 4 do 6 godzin i kończą się czasami o 2-ej w nocy. Wszelkie zaś wydatki bieżące podlegają potrójnej kontroli, i absolutnie została usunięta możliwość dokonywania wydatków zbędnych.

W jednym z referatów dla rady przybocznej podano już, że usiłowania te za czas od 4-XI 1930 r. do 1-II 1931 r., czyli za trzy miesiące, dały w wyniku około 150.000 zł. oszczędności i na tym właśnie fakcie oprzeć należy spokojny pogląd na czas przyszły. — Nawet przy trwającym dalej kryzysie gospodarczym miasto Będzin, bez dalszego zadłużania się w instytucjach kredytu długoterminowego, pokryć może, licząc ostrożnie, 400.000 do 500.000 zł., rocznie z sumy zł. 1.200.000 długu niemającego w obecnej chwili pokrycia, równocześnie opłacając bieżące swe wydatki.

Bynajmniej jednak nie oznacza to, by niektórzy wierzyciele oczekiwać mieli 2 lub 3 lata na otrzymanie swej należności, i rozsiewanie tendencyjnie pogłoski o 3-letniem moratorjum dla miasta nie mają żadnej podstawy, względnie ci, którzy nadużywają tego słowa, źle stosują jego znaczenie. Przyczyny zła w porę zostały usunięte i dlatego sytuacja finansowa Będzina prędko została opanowana, miasto przedstawia żywy, zdrowy organizm, który tylko czas jakiś rozwijał się zbyt jednostronnie i interesy jego są płynne, a stan posiadania znacznie przewyższa zadłużenie.

Cała ruchoma masa długów w ciągu kilku miesięcy została tak przerobiona, że nie zawiera w sobie elementów niebezpiecznych, bowiem, jak to podkreślono poprzednio, spłacono już zastarzałe należności, przeważnie drobne i dokuczliwe. Na ich miejsce powstały wprawdzie nowe rachunki, te jednak datuje się względnie od niedawna i nie grożą już ekscesami, jakie odbywały się w biurach i korytarzach magistratu na początku listopada r. u.

Nadto w sumie 1.200.000 zł., długów mieści się kilkaset tysięcy zł. należności urzędom państwowym, sejmikowi i instytucjom bankowym, które widząc planowość usiłowań tymcz. zarządu, całkowicie idą na rękę tym poczynaniom. W przyszłości na częściowe pokrycie tej sumy użyte będą nadwyżki przedsiębiorstw i zaległości podatkowe.

Tyle o budżecie zwyczajnym. Budżet zaś nadzwyczajny wprowadzany będzie w życie tylko o tyle, o ile każdy uchwalony w nim wydatek mieć będzie nie iluzoryczne, lecz zupełnie realne pokrycie w dochodach, co też przez czynniki, powołane do układania tego budżetu, uwzględnione zostało. Tym sposobem uniknie się napewno pokrywania wydatków anormalnych ze źródeł, przeznaczonych na leczenie chorych, pensje i t. p.

Taki jest plan ten, prosty i jasny, gdyż sprawa regulacji finansów miasta Będzina do skomplikowanych nie należy, a jest mniej więcej przykładem tego, co działo się wszędzie, gdzie w miejsce rad miejskich zastosowano zarządy tymczasowe“.

Przy dalszem omawianiu spraw finansowych dyr. Fürstenberg proponuje wszystkim odbiorcom prądu elektrycznego podwyższyć cenę o 5 groszy na kilowacie, co miastu może dać zgóra 50 tys. zł. dochodu. Dyr. Fürstenberg, podając ten wniosek zaznaczył, że tak mała podwyżka ceny prądu nie będzie uszczerbkiem w budżecie dla rzemieślnika lub osób mniejzamożnych, gdyż przy tak małej ilości zużywania prądu różnica w płaceniu uwydatni się zaledwie w kilkunastu groszach. Natomiast uzyskaną sumę z podwyżki zapłaciliby w 90 proc. przemysłowcy.

W sprawie tego wniosku zabrał głos inż. Rzeczkowski, który wyjaśnił że podwyżkę za zużycie prądu elektrycznego magistrat może uskutecznić lecz najwyżej o 2 i pół grosza na kilowacie.

Omawiana była również sprawa akcyj tramwajowych, które magistrat w Czeladzi z braku gotówki nie mógł kupić od tow. tramwajów elektrycznych. Uchwalono akcje te nabyć za 8.400 zł., z tym warunkiem, że zarząd miasta w Czeladzi zrzeknie się na piśmie tytułu własności na korzyść magistratu będzińskiego.

W dyskusjach nad powyższemi sprawami brali udział pp.: Kisyński, Rechnic, dyr. Fürstenberg, Z. Salski, insp. Janiczak i Laubitz.

Amatorzy śniegowców pod kluczem.

Urząd śledczy w Sosnowcu schwytał złodziei.

Urząd śledczy w Sosnowcu po energicznych poszukiwaniach wpadł, na trop bandy złodziei, która od dłuższego czasu dokonywała szeregu kradzieży na terenie Zagłębia.

Ostatnim „występem“ złodziei była kradzież większej ilości śniegowców w sklepie Żabnera przy ul. Małachowskiego w Sosnowcu.

Pomimo natychmiastowego śledztwo nie udało się wówczas natrafić na trop złodziei. Dopiero wczoraj poszukiwania policji uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.

Schwytano całą bandę w osobach: Adama Michalskiego, Zygmunta i Czesława Chmurzyńskich, Władysława Tomeckiego i Kazimierza Sochaczka, wszyscy zamieszkali w Sosnowcu.

Złodzieje początkowo nie przyznawali się do winy, wzięci jednakże w krzyżowy ogień pytań skapitulowali, wskazując miejsce przechowania śniegowców na t. z. „hałdach“, gdzie znaleziono 15 par.

Resztę zdołano już spieniężyć. Do braną piątkę urząd śledczy powierzył opiece sędziego śledczego.

Z życia związku strzeleckiego w pow. zawierckim.

Zjazd delegatów związku z całego powiatu.

W Zawierciu odbył się zjazd delegatów związku strzeleckiego powiatu zawierckiego. Zjazd zagaił prezes pow. zarządu związku strzeleckiego p. **Józef Babiarz.**

Hasłem zjazdu były wielkie słowa marszałka Piłsudskiego: „Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi“.

Na porządku dziennym obrad były następujące sprawy: odczytanie protokułu I-go zjazdu delegatów, sprawozdania delegatów, sprawy organizacyjne i wyszkoleniowe (referował **por. Kruk Rutkowski, komendant pow. Z. S.**), przysposobienie rolne — referował p. **Słociński Władysław,** wychowanie obywatelskie — referował p. **Eugenjusz Wochtman,** rachunkowość p. **Stanisław Kuc** i daministracja — referował p. **Wojciech Brudnicki.**

Poza przygotowaniem młodzieży w służbie strzeleckiej, na pierwsze miejsce wysuwana jest sprawa przysposobienia rolnego wśród młodzieży wiejskiej. Głównym celem pow. zarz. zw. strzel. jest propaganda w kierunku zwiększenia produkcji warzyw oraz hodowli zwierząt futerkowych, które w obecnych czasach są najwięcej rentowne w powiecie zawierckim.

W roku bieżącym przewidziane jest urządzenie kilku konkursów z hodowli warzyw i zwierząt futerkowych.

Zjazd wykazał duże zainteresowanie się młodzieży związkiem strzeleckim, czego dowodem jest masowe powstawanie oddziałów. Powiat obecnie liczy 5 oddziałów, w ogólnej ilości 550 członków.

Z Dąbrowy.

(d) **„Znaczenie samokształcenia“.** Dziś o g. 7.30 wiecz., w lokalu klubu młodzieży im. marsz. J. Piłsudskiego, p. M. Pietras wygłosi referat p. t. „Znaczenie samokształcenia“.

Wejście bezpłatne dla członków i sympatyków klubu.

(d) **Rejestracja bezrobotnych.** Rejestracja bezrobotnych, należących do gospodarczych związków zawodowych, przemysłu metalowego w Dąbrowie odbywa się we wtorki, czwartki i soboty każdego tygodnia od godz. 6-ej wiecz.

Bezrobotni winni się jaknajspieszniej zarejestrować, przynosząc ze sobą legitymacje.

(d) **Świetlica w Niemcach.** Onegdaj odbyły się w Świetlicy na Niemcach uroczysty wieczór, poświęcony książce. Uroczystość ta rozpoczeła się zagajeniem, w którem p. St. Czekalska kierowniczka miejscowej świetlicy, mówiła o ważności książki w życiu człowieka, wskazała na jej dobór i skreśliła historję książki.

Następnie p. Łazarczyk wygłosił referat na temat „Książki jako przyjaciel“. Wreszcie odpowiednio dobrane deklamacje i śpiewy dopełniły całości.

Młodej świetlicy w jej pracy i wszelkich zamierzeniach — Szczęść Boże!

Z Zawiercia.

(z) **Nagły zgon lekarza.** Wczoraj zmarł nagle przy pracy na udar serca, znany na tutejszym terenie dr. ginekolog ś. p. Franciszek Bereśniewicz.

Śmierć ogólnie lubianego lekarza wywołała wśród mieszkańców Zawiercia przykre wrażenie. Cześć Jego pamięci!

Z Olkusza.

(ol) **Akcja dożywiania biednych.** Z powodu braku środków finansowych komitet akcji odżywiania najbiedniejszych mieszkańców miasta Olkusza, będzie mógł kontynuować działalność najwyżej jeszcze przez kwiecień.

Jedyną pociechą jest nadzieja, że z nadejściem wiosny rozpocznie się sezon budowlany i cały szereg robót sezonowych, które zatrudnią większą część bezrobotnych. Na nadchodzące święta najbiedniejsi będą otrzymywali podwójne racje żywnościowe, które jak dotychczas będzie wydawać nadal związek pracy obyw. kobiet.

Ponieważ bogatsze społeczeństwo żydowskie usuwa się od niesienia doraźnej pomocy biednym, z postanowienia komitetu wstrzymane zostanie wydawanie porcji biednym tego wyznania. Wkrótce komitet złoży szczegółowe sprawozdanie kasowe ze swej dotychczasowej działalności.

(ol) **Pożar w Sławkowie.** W piekarni Chaima Milera w Sławkowie powstał pożar, który wkrótce miejscowa straż ugasiła. Dochodzenie ustaliło, że Miler położył polana drzewne w celu wysuszenia na pękniętym piecu, poczem napalił dla wypieku chleba. Przez szczeliny ogień zapalił drzewo i omal nie wybuchł groźny pożar.

Pułapka na płochą żonę.

Korespondencja z „burmistrzem“ kończy się rozwodem.

W literacko artystycznych kołach Paryża od dłuższego czasu szeptano sobie na ucho zabawną historyjkę, która ostatnio znalazła swój epilog w cywilnej sprawie rozwodowej przed sądem paryskim.

Pewien znany powieściopisarz francuski

znalazł w biurku swej żony

coś, co go ogromnie zastanowiło. Była to kolekcja najrozmaitszych ogłoszeń matrymonjalnych, oraz próbki odpowiedzi na oferty.

Mąż powziął podejrzenie, iż żona jego na tej drodze

szuka przygód miłosnych.

Postanowił więc wypróbować ją w sposób dowcipny.

Znając gust żony, skomponował ogłoszenie, którego warunki we wszystkiem jej odpowiadały.

„Burmistrz jednego z miast w okolicach Paryża lat 45, wysoki brunet, o wielkim majątku, szuka wysokiej, jasnowłosej kobiety na towarzyszkę życia“.

Żona

wpadła w pułapkę.

Wśród pięciu listów, jakie „burmistrz“ otrzymał, była też koperta zaadresowana znajomym charakterem pisma, na doskonale mu znanym papierze listowym: oferta od jego żony.

Pisała o sobie rozmaite szczegóły mniej lub więcej prawdziwe; zmniejszyła nieco ilość swych lat, a powiększyła liczbę majątku oraz żądała spotkania

Mąż pragnął jednak posiadać

więcej dowodów pisemnych.

Odpisał więc że zajęcia nie pozwalają mu na przyjazd do Paryża i prosił narazie o listy

Między „burmistrzem“ a „blondynką“ wywiązała się żywa korespondencja „Blondynka“, nic nie podejrzewając, posłała wielbicielowi

fotografję, którą zabrała mężowi z biurka,

a wzamian dostała fotografję „burmistrza“.

Było to poprostu zdjęcie atletycznie zbudowanego i odświętnie ubranego tragarza z hal paryskich.

Fotografja zrobiła na zblazowanej damie tak wielkie wrażenie, że

z naciskiem prosiła o spotkanie.

W odpowiedzi otrzymała wezwanie do sądu na sprawę rozwodową. W sądzie zjawił się mąż ze wszystkiemi materjałami dowodowemi.

Oburzona małżonka odpowiedziała skargą na skargę, twierdząc, iż

mąż sprowokował ją do tej korespondencji.

Sąd przyznał jednak słuszność mężowi.

Rozwód nastąpił natychmiast.

„Zabiłem ją, bo całowała fotografję!"

Morderca małej modystki wykryty.

Przed paroma tygodniami gazety doniosły o znalezieniu na Węgrzech kufra ze zwłokami uduszonej małej modystki, Marji Nagy.

Wczoraj udało się policji budapeszteńskiej aresztować Tomasza Schreibera, zabójcę dziewczyny.

Schreiber

przyznał się do zbrodni.

Twierdził on, że pewnego dnia, przyszedłszy do domu, zastał Marję, z którą od pewnego czasu razem mieszkał, jak całowała fotografję jakiegoś mężczyzny.

Zazdrość pozbawiła go przytomności. Rzucił się na dziewczynę, udusił ją, a potem przerażony swym czynem, rzucił zwłoki pod łóżko.

Ochłonąwszy, zapakował je do kufra i uciekł do Budapesztu. Tu poznano go na podstawie listów gończych i aresztowano.

W mieszkaniu jego

znaleziono też fotografję, którą nieszczęśliwa całowała.

Była ona podarta na strzępy, ale mimo to poznano w niej pewnego jubilera budapeszteńskiego.

Sąd rozstrzygnie, czy zabójstwo Marji Nagy było zabójstwem z zazdrości, czy też morderca chciał się pozbyć przyjaciółki, której miał już dosyć.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94.